Ludwik Krzywicki

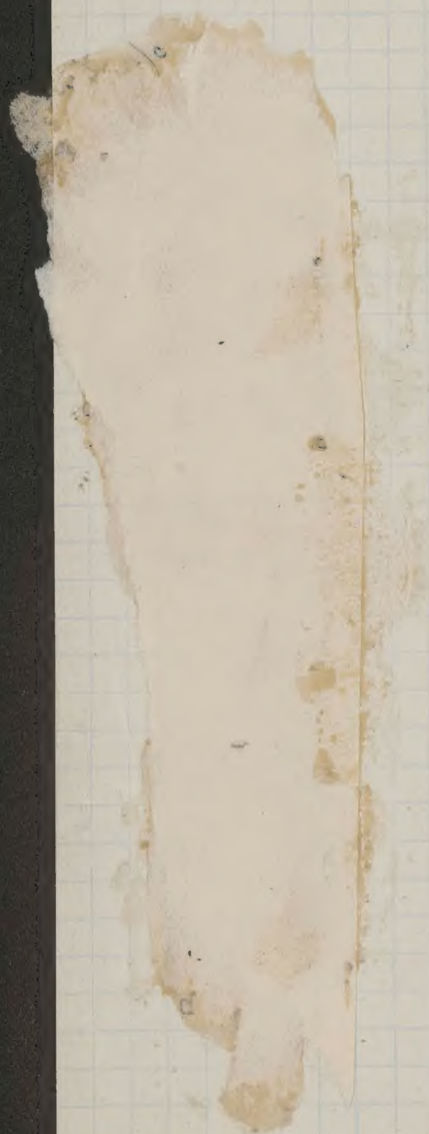
Pilkalnie na Litwie

Warszawa

Wilno

Wyd. [illegible]

Krak. Przedmieście



Pilkalnie na Litwie

Rok 1914 położył kres moim badaniom nad pilkalniami, t.j. grodziskami litewskiemi, lub, jak je Polacy miejscowi zowią, górami skopowemi: wojna uniemożliwiła dokonywanie jakichkolwiek poszukiwań, stosunki zaś powojenne pomiędzy Polską a Litwą zamknęły mi ostatecznie dostęp do okolic, które były widownią moich studjów wieloletnich. Lat przeszło dziesięć poświęciłem wyłącznie na pracę przygotowawczą, na zbieranie wiadomości o pilkalniach, ich położeniu i ich wielkości, słowem przyczynków, które w związku z innemi materjałami winny były umożliwić mi odbudowanie struktury społeczno-materjalnej, a więc rozmiarów ludności, jej ognisk obrony, jej rozmieszczenia .... i t.d. Żmudzi starożytnej. W ciągu roku korespondenci, rozsiani po całej Żmudzi, płatni niekiedy od każdej znalezionej a istotnej pilkalni, gromadzili potrzebne mi wiadomości, latem zaś dojeżdżałem osobiście do wskazanych miejscowości, dokonywałem pomiarów grodziska i zdjęć fotograficznych, zapisywałem - rzecz niezmiernie ważna! - nazwy wzgórzy sąsiednich, bagien i strumieni, oraz krążące o nich legendy, badałem okolice, czy nie znajdę śladów kolgrynd, t.j. brukowanych dróg na dnie bagien, a właściwie wydłużonych niepomiernie brukowanych brodów, lub osad budowanych wśród błot, w rodzaju terramarów włoskich lub nawodnej osady

naszej w okolicy Kwaczały i Babic.., a nadewszystko robiłem wstępne przekopy celem zbadania, czy pilkalnia należy całkowicie do liczby jałowych, z których wody spłukały całą warstwę ziemi kulturalnej z zawartemi tam szczątkami przeszłości, lub na których ręka ludzka dokonała w ciągu wieków spustoszenia, czy, przeciwnie, pod górną powierzchnią znajduje się zawartość, zachęcająca do systematycznego rozkopywania grodziska. I znowu, nie tyle chodziło mi o przedmioty, których zresztą nie lekceważyłem, ale o zręby kamienne, t.j.o strukturę grodziska w dobie odległej, kiedy życiem rozbrzmiewało. W ten sposób zwolna powstawał spis grodzisk, które zasługiwały na rozkopywanie. Lista ta z biegiem czasu wykroczyła poza obręb Żmudzi i objęła prawie całe obecne prócz krawędzi terytorjum etnograficzne litewskie, od Rakiszek na wschodzie do Jurborga na zachodzie. Wytknąłem sobie grodziska dla do dokonania w przyszłości przekrojów poprzecznych poprzez całą długość ówczesnej gubernji Kowieńskiej i północnych skrawków Wileńszczyzny, które, uskutecznione w postaci rozkopu odpowiednich pilkalni, pozwoliłyby mi wyrobić dokładne pojęcie o poziomie kultury materjalnej w różnych dzielnicach ziemi litewskiej, o kierunku oddziaływań idących zzewnątrz i t.d. Aż w końcu po latach dzie-

sięciu tych poszukiwań, jedynie wstępnych ze stanowiska zamierzonych dalszych celów, przystąpiłem w roku 1908 do rozkopów: od zachodu rozkopałem pilkalnię w Welonie, w Gabryeliszkach, oraz tak zwaną górę Derbucką pod Ejragołą częściowo zaś pilkalnię w Bubiach nad Dubissą i Piekiełko nad Wilją pod Kownem, od wschodu Ościkową górę pod Rakiszkami, pilkalnię w Petraszunach i Duksztach, w końcu w strefie środkowej Warańce pod Kukuciszkami wpobliżu kolejki święciańsko- poniewieskiej.*) Drukiem ogłoszono wyniki poszukiwań na górze Derbuckiej /Pamiętnik Fizjograficzny t.XXI, Warszawa, 1913 r./ w Duksztach i Warańcach /tamże, t.XXII, 1914/, na górze Ościkowej /tamże, t.XXIV, 1917/, w Petraszunach /Rocznik T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie,t. V., za lata 1911-1914/. Inne grodziska nie zostały jeszcze opracowane.

*) odnośnik

Nim w przyszłości opracuję w postaci ostatecznej i wyczerpującej osiągnięte wyniki, pozwolę sobie, w przyczynku niniejszym, przedstawić je w ogólnym krótkim zarysie. -

Prócz pilkalni w Piekiełku, która okazała się całkowicie jałową i którą rozkopywałem tylko dlatego, iż znalazła się tuż pod ręką podczas nieco dłuższego mojego pobytu w Kownie, wszystkie inne rozkopywane ~~grodziska~~ góry skupowe dały plon ja-

kiś, niekiedy bardzo obfity. Należy nadmienić, iż wśród grodzisk, upatrzonych przeze mnie do rozkopywania, rozkopane pilkalnie bynajmniej nie znajdowały się w spisie na miejscu poczesnem. W ich wyborze przypadek odgrywał dużą rolę, a przedewszystkiem znajomości, ułatwiające mi dostęp do grodziska. Do tego, że pilkalnie, najwdzięczniejsze mojem zdaniem do rozkopywania, pozostały nierozkopane, przyczyniła się częściowo i ta okoliczność, że wybierałem świadomie zpośród nich nie najlepsze, pragnąłem bowiem wprzódy, nim do nich się zabiorę, ~~[illegible]~~ wypróbować, jakie są najwłaściwsze (i najzyskowniejsze sposoby rozkopywania grodzisk. Zepsucie grodziska gorszego skutkiem nieodpowiedniego kopania nie pociągało takich strat dla nauki, jak zepsucie takiego, od którego oczekiwać należało plonu jaknajwiększego. Że to postępowanie było słuszne, za dowód mogę przytoczyć grodzisko w Petraszunach: kopał je ks. Żogas, małej wiedzy, ale bardzo wielkiej gorliwości rozkopywacz pomników starożytności litewskiej, drukujący nawet przyczynki swoje w _Pamiatnej knizie gub. Kowieńskiej_. Pośrodku grodziska pozostał po nim dół olbrzymi, a w tradycji ludności przeświadczenie słuszne, iż ksiądz kopał, nic nie wykopał i porzucił w końcu zachody niewdzięczne. Istot nie wybrał na grodzisku miejsce, które mógłby kopać do ~~[illegible]~~ głę-

bokości jaknajwiększej - bez żadnego plonu. A tymczasem Petraszuny dały mi niezmiernie wielką kolekcję narzędzi z kości, siekierek kamiennych, ozdób z gliny, skorupek garncarskich i nawet całych garnuszków. Ale ks. Żogas nic nie znalazłszy, popsuł swemi igraszkami jeden i drugi zrąb kamienny, które wydłużały się w kierunku miejsca jego sportu archeologicznego. W każdym razie rozkopane pilkalnie uchyliły przedemną zasłonę z takich stron życia, jakich nigdy nie zdoła odsłonić materjał przedhistoryczny, pochodzący z grobowców. Człowiek żył na pilkalniach, w przerwach pomiędzy walką orężną, życiem swojem codziennem, trudnił się wyrobem różnych sprzętów, lepił z gliny garnki i porzucał kawałki gliny przygotowanej, ale niezużytej z odciskami zaciśniętej ręki, odrywającej kawałek potrzebny od rdzenia materjału surowego, wiercił otwory w siekierkach kamiennych i pozostawił liczne trzpienie, które powstawały przy takiem wierceniu, oraz kamienie na siekierki obrabiane, lecz nie ukończone, wyrabiał narzędzia z kości i niekiedy rozpoczęte lub podczas roboty uszkodzone porzucał, nieświadom, jakie światło te ułomki rozliczne rzucą na jego technikę, niekiedy posługiwał się w chwilowej potrzebie wiórem kostnym, zaostrzywszy go na końcu, gdzieś wpobliżu ~~dobywał~~ z rudy żelazo lub przetapi-

piał stare narzędzia żelazne i przedmioty bronzowe, na grodzisku zaś trzymał modele odlewnicze, wyrobione z piaskowca lub z gliny. Nieraz dzieciaki naśladowały pracę starszych: za ich przykładem wyrabiały siekierki z wapniaka i usiłowały wywiercić w nich otwory, lub robiły niekształtne garnuszki. Gotowano tutaj, na pilkalni, strawę i na powierzchni wewnętrznej czerepów garnkowych pozostawał osad substancji tłustych. Przynoszono ziarna zbóż do prażenia, a nawet posiadano spichlerzyki ze zbożem, ~~które~~ zaś ziarno trzymano w korobkach z kory brzozowej; tu też ćwiartowano upolowaną zwierzynę, której krwią przepojona jest górna warstwa grodziska, Jest to warstwa najpiękniejszego, sypkiego jak puch czarnoziemu, zawdzięczającego ~~początek~~ swoje pochodzenie szczątkom organicznym, jakie dzięki człowiekowi znalazły się na grodzisku. Po ucztach tych pozostało na grodziskach moc kości, z których długie, zawierające szpik osobie, zawsze są roztłupane. Kości są niezmiernie liczne w porównaniu z pozostałościami pokarmu roślinnego. Możnaby przypuszczać, iż mięso tworzyło podstawę pożywienia, gdyby nie to, iż kość ma bez porównania więcej widoków przetrwania, niż rychlej ulegające zniszczeniu ziarno. W każdym razie ówczesny człowiek był przedewszystkiem myśliwym i rybakiem i z w znacznej mierze tych zajęć się utrzymywał. Rolnictwo było podrzędniejszem niż obecnie źródłem utrzymania. Jednak ~~przy~~ wyliczania różnych śladów dzia-

 której ślady pozostały na górach skopowych

żalności codziennej Litwina staroczesnego, powstrzymujemy się w obawie, iż dajemy niezgodny u rzeczywistością jej obraz, obejmując opisem tym ryczałto o wszystkie pilkalnie. Albowiem każda pilkalnia ma inne piętno, dorzuca coś nowego do przeszłości litewskiej, niekiedy coś tak znamiennego, iż nie wolno o tem przemilczać, ani mówić o tem w charakterystyce, dotyczącej ogółu pilkalni.-

Albowiem są pilkalnie - i pilkalnie.

Zwłaszcza jaskrawo zaznacza się różnica pomiędzy rozkopanemi pilkalniami zachodniemi, leżącemi wszystkie w obrębie Żmudzi, a pilkalniami wschodniemi z Górnej Litwy, tak zwanej Auksztoty, przeważnie z dawnego powiatu Jezierowskiego /Nowo-aleksandrowskiego/. Różnica ta jest częściowo może dziełem przypadku, ale częściowo odtwarza istotną a głęboką przeciwstawność w okresie wieków VIII-XIII pomiędzy Żmudzią a Górną Litwą pod względem kultury. Mówiąc o przypadkowości, mamy na myśli ów fakt, iż wszędzie na Zachodzie, a więc w Gabryeliszkach, w Bublach, w Welonie znaleźliśmy obfite ślady zbóż.[x] W Gabryeliszkach zboże to w ilości

---

x/ Porównaj analizę tych zbóż, dokonaną na podstawie zebranego przez mnie materjału przez M. Mątlakównę "Średniowieczne szczątki roślinne ze Żmudzi" oraz przez M. Szafera "Zboża z wykopalisk archeologicznych na Żmudzi i w Małopolsce" (Acta Societatis Botanicorum Poloniae, t. III, zeszyt 2, 1925)

13 1/2 garncy (po przesianiu ziemi przez sito) znajdowało się, w płaskim lejku starannie wybrukowanem – pszenica w pomieszaniu z żytem, jak to niekiedy zdarza się i dzisiaj na Żmudzi na polu zasianem. Ziarna są całkowicie zwęglone, co bodaj jest następstwem powolnego działania otoczenia atmosferycznego, nie zaś pogorzeli. A nadto szczątki zboża były rozproszone w całej rozkopanej połowie grodziska. W Bubjach zboże leżało w szczelinach popękanego, z gliny na kamieniach ulepionego ogniska, miejscem swego znalezienia świadcząc, iż było prażone. W końcu w Welonie istniały liczne gniazda zwęglonego zboża w rumowisku kamieni i gliny, prawdopodobnie po jakimś budynku. Natomiast nigdzie na Wschodzie, ani w Petraszunach, ani w Duksztach i Warańcach, ani na Ościkowej górze nie wykryliśmy najmniejszego śladu zbóż, choć przyzwyczajeni do jego obecności na ~~Zachodzie~~ Żmudzi z całą uwagą poszukiwaliśmy dokoła zrębów choćby pojedynczych ziarnek. Nie wolno jednak na tej podstawie wnioskować, iż na Wschodzie Litwy nie zajmowano się rolnictwem. Raczej nieobecność zboża na pilkalniach byłego powiatu Jeziorowskiego gotowi jesteśmy położyć raczej na karb przypadku, chociaż swoją drogą trudno oprzeć się wrażeniu, iż na Wschodzie rolnictwo w każdym razie musiało być mniej rozwinięte, myślistwo zaś odgrywało ~~główną~~ rolę poważniejszą w utrzymaniu ludności niż na Żmudzi.

iż nieobecność zboża na pilkalniach Auksztoty jest rzeczą przypadku, świadczy o tem znalezienie sierpu żelaznego na pilkalni w Warańcach, oraz licznych bądź to dużych odpowiednio wytartych kamieni dolnych, na których miażdżono zboże mniejszym, bochenkowatych kształtów kamieniem, bądź tych bochenkowatych mniejszych kamieni, mających płaską od wytarcia dolną powierzchnię, tak iż kształtami swemi całkowicie przypominają podłużne bochenki chleba warszawskiego. -

Istnieje jeszcze pod innym względem głęboka różnica pomiędzy grodziskami żmudzkiemi a górnolitewskiemi, daleka od tej przypadkowości, o której tylko co wspominano z powodu obecności zboża na jednych pilkalniach, nieobecności na innych.-

Chodzi o materjał, z którego robiono oręż i narzędzia w tych dwuch dzielnicach ziemi litewskiej. -

We wszystkich sypankach, rozkopanych w obrębie Żmudzi, nie znaleziono ani jednego narzędzia z kości, a przynajmniej z kości tak obrobionej, ażeby mogła służyć za narzędzia. Są wprawdzie kawałki rogu, z których coś usiłowano zrobić, zdaje się przeważnie oprawy i rękojeści; są kostki [illegible] cone na [illegible], są inne, na których są ślady uderzeń; są kawałki grzebienia kościanego, oraz rzeźbionej oprawy bodaj noża,



są ozdoby z kości robione. Ale ta cała puścizna po przeszłości tworzy wśród wykopanych przedmiotów z metalu drobniuchną cząstkę: żelazne są ostrza dzid i strzał, noże i nożyce, ostrogi, z bronzu są robione łańcuszki, dzwoneczki, rzeźbione blaszki do ozdób, szpile, różne brzękadełka i wisiorki. Żmudzin w dobie użytkowania z pilkalni posługiwał się w całej pełni żelazem i bronzem, a znalezione z piaskowca [illegible] odlewów świadczą, iż przedmioty żelazne wyrabiał gdzieś w pobliżu sypanki.

Zgoła inaczej przedstawia się inwentarz przedmiotów, które wydobyto z pilkalni wschodniej. Istnieją tu wprawdzie noże i sierpy, szydła i ostrza z żelaza. Są również ozdoby z bronzu, niekiedy nawet artystycznie wyrobione. Ale wśród ogółu przedmiotów wykopanych wyroby z metalu tworzą niewielką część zarówno pod względem ilości swej, jak i rozmaitości kształtów. Natomiast wydobyto niezmierną moc różnych wyrobów z kości. Oglądamy z kości robione narzędzia najróżnorodniejsze: dłuta, szydła, rylce, łyżeczki do wydłubywania szpiku, [illegible] do [illegible]. Są również i wyroby przeznaczenia ogólnego: ostrza do strzał, zakończenia dzid, przepiękne [illegible]. Ale szczególnie wytwornem wykończeniem wyróżniają się szpile, zarówno pod względem obrobienia swego zewnętrznego, jak i twardości i ważkości. Szpile pochodzące z pilkalni w [illegible] -

miastach, są przeozdobione nawet ornamentyką, ściśle [illegible] pełną. Istnieją wreszcie przedmioty z kości, których użytku nie zdołaliśmy odgadnąć.- Niektóre z tych przedmiotów kościanych naśladują [illegible] kształtami. Mówiąc to, mamy przedewszystkiem na myśli tulejki kościane przy [illegible]. Ostrza te nasadzano na drzewce, za [illegible] z metalu. Otóż tulejki kościane w D[illegible] mają [illegible] szwy, jak to [illegible] przez nie [illegible] w [illegible] i [illegible] w tym [illegible] metalu, - jest to charakterystyczne, bo kość w tym wypadku [illegible] wytwarza się takich - mimo to. Wogóle ostrza kościane muszą być [illegible] na [illegible] niż żelazne. Jest rzeczą niewątpliwą, że wiercąc otwory w kości, naśladowano szwy żelazne, które musiały być znane ludności [illegible] D.kształtańskiej, ale nie były przez nią pojmowane. Wobec, iż zaokrąglone łyżeczki do [illegible], wykonane z kości, a znalezione w Petraszunach, takież same [illegible] naśladowaniem wzorów żelaznych : [illegible] zaokrąglony naczynka z kości jedynie osłabiał trwałość narzędzia! Naśladownictwo kształtów, właściwych narzędziom z metalu, [illegible] dalej: znaleziono w Petraszunach garnuszek gliniany, który kształtami swemi od- twarza [illegible] pęcherz, [illegible]

szyjka, rozszerzająca się w dół [illegible]. Zresztą naśla- [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] - [illegible] w [illegible] [illegible] i [illegible] przywiera [illegible] [illegible] [illegible]. Na [illegible] górze Borbuckiej, oraz [illegible] [illegible] znaleziono [illegible] i [illegible], nie mogąc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible]. [illegible] [illegible] widzieli [illegible] [illegible] oraz [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] na pasach. T[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]ów. [illegible] [illegible] [illegible] na miejscu, [illegible] [illegible] bronią i [illegible] ze [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] z kości, [illegible] paciorki, rękojeści do noży i [illegible], a najważniejsze [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] z gliny, [illegible] naśla- dujące wyroby z drewna lub innego [illegible] mate- riału. -

Wobec [illegible] tych faktów nie wolno ani na chwilę powąt- piewać, że kiedy mieszkańcy pilkalni żmudzkich w całej peł- ni posługiwali się wyrobami z metalu, na wschodzie u Aukszotów w uży-

śiu były zarówno narzędzia, jak i oręż z kości i rogu, a nawet niewątpliwie i z drzewa, choć śladów przedmiotów z drzewa nie posiadamy, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Istnieje zatem, pomiędzy Żmudzią a Górną Litwą istotna, z tego punktu widzenia różnica pod względem kultury materjalnej: Żmudź bez porównania wyżej stała w okresie grodziskowym od Górnej Litwy, gdyż metali używano na narzędzia i oręż, oraz z materjału z którego je wyrabiano.

I wobec tej różnicy nasuwa się pytanie bardzo też ważne. –

Mianowicie chodzi o to, czy grodziska jedne i drugie były sobie współczesne, lub może grodziska górno-litewskie pochodzą z okresu jakiegoś wcześniejszego. –

Na to pytanie niepodobna udzielić odpowiedzi stanowczej, t.j. takiej, któraby opierała się na dowodach niewątpliwych i licznych. Mieliśmy nadzieję rozstrzygać tę kwestję, odkładając z roku na rok zamiar nasz przekopów wzdłuż całego terytorjum etnograficznego litewskiego. Dokonaliśmy ich w paru punktach Żmudzi i Górnej Litwy. Ale nie tknęliśmy obszarów, leżących pomiędzy linją Niewiaży na Żmudzi

a linją w Aukszto(c)ie, idącą jako przedłużenie kierunku kolejki pomiędzy Święcianami a Kukciszkami. Ale okoliczności natury politycznej położyły kres naszym poszukiwaniom i stanęły na przeszkodzie urzeczywistnienia powziętego planu. Pozostaje przeto zamiast faktów systematycznie [illegible] się na wrażeniu, jakie pod tym względem odnieśliśmy z całokształtu swoich studjów, a więc na argumencie natury mocno subjektywnej, jednak o tyle ważkim, iż ma za sobą czternaście lat szperania po różnych zakątkach Litwy Dolnej i Górnej, a więc wprawę osiągniętą w rozpoznawaniu nawet wśród zoranego pola miejsc, gdzie znajdowały się ongi sypanki, dotychczas zupełnie nieznane, ale, jak okazywało się później z rozpytywań, [illegible] [illegible], oraz znajomość różnego typu sypanek i mnóstwa innych szczegółów ich budowy wewnętrznej, a także kształtu narzędzi, które w nich się znajdują i t.d. Już nie mówimy o posiłkowaniu się źródłami drukowanemi, historycznemi, do których przy każdej okazji zaglądaliśmy.

Właśnie tego rodzaju względy skłaniają nas do przypuszczenia, iż w obu częściach Litwy grodziska kończą byt swój niemal jednocześnie, z tem jednak zastrzeżeniem, iż

na Żmudzi może o jakieś stulecie wcześniej niż w Auksztocie utraciły dawne swe stanowisko poczesne jako ogniska organizacji obronnej. Swoją drogą nawet pilkalnie żmudzkie odgrywają rolę poważną jeszcze w okresie wojen z Krzyżakami: udało nam się odszukać i utożsamić kilka pilów wspomnianych w kronikach krzyżackich.x/ Ale już wtedy, [illegible] w odpowiedzi na wyższą technikę wojenną Krzyżaków, [illegible] rysunek wyrastają zameczki, jako posterunki o wiele lepiej uposażone do obrony, w Kownie, w Trokach, może nawet na pilė Welońskiej (czyli, jak wtedy brzmiała nazwa, Junigiedzkiej) i odbierają pilkalniom dawne ich znaczenie. O ile przypuszczenia nasze okazałyby się słusznemi, przewaga narzędzi, z kości wyrabianych na wschodzie Litwy i nieobecność ich na zachodzie świadczyłyby o istotnej kulturalnej niższości Górnej Litwy. Jest to rzecz zgoła zrozumiała. Albowiem Żmudź, dochodząca do

---

x/ Porównaj w tym względzie naszą pracę: "Żmudź Starożytna" Warszawa 1905, ~~[illegible]~~. Od r.1906 (t.j. od roku wydania przytoczonej książki) liczba utożsamionych pilkalni wzrosła.-

wybrzeża, z którem już Rzym nawiązywał był stosunki wymienne /bursztyn/, będąca później w obrębie wpływów handlowych Skandynawji, a następnie stykająca się z wytworami kultury krzyżackiej oraz zakonu rycerskiego, który usadowił się na Łotwie, wogóle wcześniej niż Górna Litwa musiała otrzymać wyroby wyższej kultury i nawet naśladować je własną zabiegliwością wytwórczą na miejscu. Ta wyższość Żmudzi ujawnia się nietylko w wyłącznej obecności metalu, jako materjału na narzędzia i oręż, ale również w wysokim gatunku garnków i bardziej złożonej ornamentacji, w próbach wznoszenia na cypance budynków czy wież z kamienia i gliny: rumowiska takiego budynku zapełniały całą przednią część pilkalni w Welonie.

Należy wszakże pamiętać o tem, że zarówno na Żmudzi, jak i na Górnej Litwie nie wszystkie grodziska są sobie współczesne. –

Na Żmudzi naprzykład **Gabryeliszki** skończyły swój żywot bodaj dość wcześnie. Przypadek pozwolił nam wyznaczyć dość dokładnie datę ich istnienia: są to znalezione w spichlerzyku wśród zwęglonego zboża monety z wizerunkiem Marka Aureljusza, przerobione zresztą już na ozdoby: dolutowano do nich łańcuszki i noszono jako brzękadełka. Pilkal-

nia w Gabryeliszkach pod wielu względami wyróżnia się od innych rozkopanych pilkalni żmudzkich: wyroby garncarskie grzeszą nietylko prostactwem swej ornamentyki, mianowicie odciski paznogcia robione, ale i lichem wypaleniem, tak lichem, że glina, słabo wypalona przy obmywaniu skorupek z błota, puszczała. Także wyroby bronzowe z Gabryeliszek nie wyróżniają się w sposób dodatni swoją ornamentyką, niezmiernie ordynarną. Przytem - rzecz dla mnie niezrozumiała! - przy rozkopywaniu tej pilkalni nie znaleziono ani jednej kości zwierzęcej, któraby pochodziła z owych czasów odległych. Otóż, przypuszczając, że minęło parę wieków, zanim znalezione monety z Rzymu zawędrowały na Żmudź, a o długich wędrówkach z rąk do rąk świadczą dziś mocne wytarcia rzeźb na niektórych z nich; biorąc nadto pod uwagę, iż monety te służyły przez czas jakiś w charakterze ozdób, nim spoczęły w spichlerzyku ukryte, należy przyjąć, iż pilkalnia w Gabryeliszkach tętniła życiem w jakimś wieku VIII po Narodzeniu Chrystusa. Może nieco wcześniej, może o wiek lub dwa później. Ale niezbyt później, albowiem wyroby tam znalezione są tak prostacze, iż trudno je przenieść do czasu znacznie późniejszego, chyba, że przypuścimy, iż Gabryeliszki, leżąc na ustro-

niu, zdala od rzeki, w pobliżu Girnajciów /puszczaków nadniemeńskich/ pozostawały wtedy na niższym poziomie kultury w porównaniu z niedaleką górą Derbucką. Zdaje się, iż skończyły byt swój znienacka: mieszkańcy, stali lub czasowi, nie pozostawiliby ani większego zasobu zbóż /znaleziono bowiem, jak już mówiono, aż kilkanaście garncy zwęglonych ziarn/ ani skarbu w postaci monet przekształconych na ozdoby, gdyby grodzisko obumierało śmiercią naturalną.

Natomiast inne grodzisko na Żmudzi, w Welonie, trwało aż do czasów Giedyminowych. Wśród Litwinów utarł się pogląd, iż właśnie na rozkopywanej przezemnie pilkalni Welońskiej poległ Giedymin /choć mojem zdaniem zdarzenie to miało miejsce o jakiś kilometr w górę rzeki na wypisku w niziinie nad Niemnem/, a w prasie litewskiej z powodu moich wykopalisk oskarżano mnie, iż Polak wykradł Litwie nawet kości Giedymina! Istotnie, wśród gruzów, znalazłem zwęglone kostki ludzkie, głównie ~~[illegible]~~ części czaszki, a całe to miejsce wogóle nosiło wyraźne ślady pogorzeliska. Poddanie zębów zbadaniu wykazało, iż były to szczątki przynajmniej dwuch mężczyzn, z których starszy mógł mieć około 65 lat. Wiele szczegółów, wykrytych podczas

rozkopywania wymownie świadczy, iż pilkalnia welońska przestała istnieć wśród szczęku oręża, a właściwie pożarta została przez pożar. Pożar zniszczył budynek, może wieżę, stojącą na przedzie grodziska z dolnym zrębem lepionym z kamienia i gliny, a górnym prawdopodobnie drewnianym, oraz jakiś drugi budynek, czy szałas na przeciwległej krawędzi. Wśród wykopanych przedmiotów istnieje przeszło sto ostrzy do strzał, bardzo zardzewiałych, jakie znaleziono także i na grodzisku w Bubiach, oraz ozdoby, kluczyki z bronzu, takie same, jakie wykopano na górze Derbuckiej. Ta okoliczność pozwala uważać te trzy grodziska: w Welonie, w Bubiach i w Derbutach za sobie współczesne, a więc istniejące jeszcze w okresie bardzo zaciekłych walk z zakonem krzyżackim. Góra Derbucka, właściwie uboga pod względem znalezionych przedmiotów, była jednem z ogniw w pasie obronnym, ciągnącem się wzdłuż Dubisy od ujścia jej do Niemna w głąb kraju.x/ Przetrwały na niej gromady kamieni, przeznaczonych do obrony, tak samo jak na grodzisku w -

---

x/Porównaj pracę naszą: " W poszukiwaniu grobu Mendoga", Przegląd Historyczny 1909.

przeciw Dowgirdowa, tworzącem dalsze ogniwo pasma obronnego nad Dubissą. Pilkalnia na górze Berbuckiej prawdopodobnie została dobrowolnie porzucona, gdy ustały walki z Zakonem Krzyżackim. Natomiast grodzisko w Duksztach, uposażone w najpiękniejsze ze znalezionych przezemnie wyrobów garncarskich, w moc drobnych ozdób, w ogniska całkowicie zachowane, o prawdopodobnie zwolna a spokojnie kończyło dni swoje, opuszczone, a później zapomniane. Kurz wieków kładł się na zrębie jego i dochował przeszłość w całości dość dobrej.-

I tak samo, gdy badamy pilkalnie Górnej Litwy, musimy wyodrębnić zpośród nich Dukszteńską, jako niewątpliwie wcześniejszą od pozostałych, jak wyodrębniliśmy na Żmudzi Gabryeliszki. Nazywam wzgórze w Duksztach pilkalnią, ponieważ i lud okoliczny darzy ją tą nazwą, ale jeśli jest to pilkalnia, to różni się mocno od innych, znanych mi pilkalni. Stanowczo nie było to miejsce obrony. Raczej był to posterunek strażniczy w rodzaju owych gór strażniczych, które znajdują się przy paru znanych mi grodziskach, a może miejsce jakiegoś kultu. Jest to prawidłowy pagórek, prawie okrągły, z grubemi, bo aż 20-centy-

metrowej grubości, pokładami najczystszego popiołu, bez zrębów kamiennych. Znaleziono przedmioty jedynie z kamienia i kości, ale znalezione wyroby z kości, mianowicie [illegible]owate ostrza do dzid ukształtowanie z [illegible], t.j. ~~mianowicie~~ otworami do wbijania przez nie gwoździ w drzewce), świadczą, że wzorowały się na wyrobach żelaznych. Natomiast trzy pozostałe pilkalnie, a więc [illegible] na-[illegible], [illegible] i w Warańcach niewątpliwie były sobie współczesne i wszystkie jednakowo obumierały zwolna, opuszczone i zaniedbane. Wprawdzie grodzisko w Petraszunach jest mocno zniszczone, ale to dlatego, że część jego zaorano, część zaś spełzła i spełza w dalszym ciągu do niżej położonej łąki. W Warańcach zaś pół grodziska w roku dokonywania rozkopów zasiane [illegible], a druga połowa nieobsiana nosiła przecież wyraźne dawnej ślady uprawy. Całe szczęście, z punktu widzenia badacza, że pokład czarnoziemu na krawędziach tej pilkalni był tak potężny, iż zasiewy uległy przepaleniu i właścicielom nie opłacało się zajmować pod uprawę gruntu w obrębie grodziska. Jednak w Petraszunach w części pilkalni niespełzającej zręby zachowały się przewybornie, a co ciekawsze, roz-

kiedy odsłoniły jeden pokład węglów nad drugim, późniejszy nad wcześniejszym. Ośćiłkowa Góra zaś [illegible] swej przeszłości, a [illegible] najwcześniejszej niektóre niezmiernie ciekawe, w tej liczbie [illegible] i [illegible], [illegible] bardzo niskiego [illegible], trzymał się jeszcze tak mocno, że trzeba było [illegible] z całości [illegible] rydla. Jak już zaznaczono, we wszystkich tych pilkalniach Górnej Litwy przeważają narzędzia z kości, ale przedmioty nieliczne z metalu, wraz [illegible] z gliny, [illegible], wskazują, że nietylko wyroby żelazne znano, ale także na miejscu je wyrabiano. Naturalnie Dunstay stanowią wyjątek: nie odkryto tam ani śladów metalu.-

Nie wdajemy się w opis szczegółowy narzędzi i wogóle przedmiotów znalezionych podczas wykopów [illegible]. Uczyniliśmy tego szczegółowo w pracach ogłoszonych przez nas przyczynkach, poświęconych specjalnie poszczególnym rozkopom, oraz opisowi wydobytych sprzętów. Natomiast chcemy podnieść przy okazji parę innych [illegible], związanych z grodziskami.-

Na pierwszem miejscu postawić winniśmy strukturę pilkalnis.-

Pilkalnie litewskie nie są zbyt wielkich rozmiarów.

Mogły zmieścić w zagłębie, o ile chodzi o swobodę [illegible], kilkadziesięciu obrońców i jedynie wyjątkowe sypanki, jak Miedwiagoła, jak grodzisko pod Powsinkowem, mogły w potrze bie dać [illegible] [illegible] [illegible]om i paru tysiącom ludu, [illegible] [illegible], ale stały, w tym drugim przypadku, stałby lub siedziałby człowiek przy człowieku. Co do struktury, którą [illegible] rozkopy, że ta we wszystkich zbadanych sypankach powtarza się stale, naturalnie z pewnemi odchyleniami miejscowemi. Jedynie pilkalnie w [illegible]pilkalniach i w Dakształach, więc najdawniejsze, a jednocześnie najmniejsze, odchylają się zasadniczo od tego typu powszechnego, tem swojem ukształtowaniem nasuwając wniosek, iż miały inne przeznaczenie, niż sypanki pozostałe. Struktura owa zasadniczo polega na tem, iż w [illegible] [illegible] całej krawędzi, w odległości pół lub jedne metra od niej, ~~[illegible]~~, głębokie na 1/2 do 1 metra, szerokie na kilka metrów. W [illegible] [illegible] [illegible] się ogniska, to jest [illegible] z kamienia, pokryte gliną, ze [illegible] zagłębieniami dla garnków. Zagłębienia dla garnków leżały w Petraszunach, niekiedy na Ościko-

wej Górze, jak gdyby w odnodze wychodzącej od ogniska. Śladów popiołu pod garnkami nie odnajdywałem, choć znalazłem dno garnka i części bocznej ściany tkwiące w takiem zagłębieniu. W każdym razie całokształt budowy takiego zrębu w Petraszunach nie pozwala na przypuszczenie, aby gotowano potrawy w garnku, podkładając pod nim ogień. Czy należałoby przypuszczać, iż Górni Litwini posługiwali się sposobem, tak częstym u ludów kultury niższej, a mianowicie rzucaniem do wody w garnku rozpalonych kamieni? Trudno mi przystać na to przypuszczenie, choć mimowoli nasuwało mi się na myśl parokrotnie. /Mimochodem należy zaznaczyć, że w grodzisku Petraszuńskiem odnaleziono kawałek ochry czerwonej, który swem ukształtowaniem - był to wytarty na krawędziach krążek - świadczy, iż nie przypadkowo zabłąkał się na grodzisko, ale służył do celów wyraźnie określonych. Czy nie do malowania ciała? I znowu stawiam pytanie, nie ośmielając się go popierać/. Prócz ognisk znajdowały się w ...iu i innego przeznaczenia zręby, jak np. ów krąg szczelny na Górze Ościkowej, o którym wspominaliśmy, ale jakiego, o tem nie mamy zdania stanowczego, prócz chwiejnych przypuszczeń. W każdym razie niektóre z nich służyły, gliną

oblepione, za ~~[illegible]~~ dla szałasów, a może chat, zrobionych z palów i przeplatanych gałązkami, a wszystko to było tak-że gliną oblepione, jak świadczą o tem kształty [pozostałych kawałków] gliny, zwykle przepalonej do czerwoności skutkiem pożaru. Na Żmudzi to ~~zagłębienie~~ wzdłuż krawędzi [powszechne w Auksztocie] pozostaje, ale z odchyleniami: w Bubjach ogniska leżały tuż nad krawędzią, a jedno zachowało się bardzo dobrze : na kamieniach spoczywała warstwa ubitej gliny; w Welonie ~~w zagłębieniu stały~~ jakieś budynki czy szałasy; w pilkalniach zaś nad Dubissą, ~~gdzie~~ wzdłuż krawędzi pozostały zwały kamieni niepowiązanych w żadne zręby i nagromadzonych widocznie w tym celu, aby w razie najścia nieprzyjaciela kamienie te można było zrzucać zgóry na wdzierających się wrogów. ~~Zagłębienie~~ [tej wzdłuż krawędzi] otaczało przestrzeń środkową grodziska. Przestrzeń ta była zazwyczaj częścią naturalną sypanki, t.j. niezmienioną przez rękę ludzką powierzchnią ziemi, wznoszącą się nad ~~zagłębieniem~~. Obecnie ta przestrzeń należy do miejsc najjałowszych sypanki pod względem przedmiotów i zrębów. Kiedy wzdłuż krawędzi, gdzie było wyżłobienie, na głębokości metra i więcej mamy wciąż do czynienia z przedmiotami dawnej kultury i z warstwą ~~[illegible]~~, to pośrodku grodziska już na głębokości 20 cmt. rozpoczyna się tak zwana dzika

ziemia. Żadnych tutaj niema zrębów, niekiedy przypadkowo znajdzie się skorupa garnka. Nic więcej! Należy z pierwszego wrażenia przypuścić, że działalność codzienna mieszkańców grodziska, a przynajmniej znaczna jej część, między innemi gotowanie strawy, spożywanie posiłku, niekiedy ćwiartowanie zwierzyny i wyrób narzędzi z kamienia lub obrabianie rogu lub kości, lepienie garnków, odbywała się pomiędzy zrębami w wyżłobieniu. Swoją drogą dzisiaj sypanki, jak w Derbutach, w Welonie i w Bubiach, na górze Ościkowej, w Warańcach i t.d., przedstawiają zupełnie gładką powierzchnię, równą jak stół. To wyrównanie powierzchni, to pokrycie zagłębień możemy wyjaśnić tylko w ten sposób, iż wbrew pozornej jałowości dzisiejszej środek pilkalni był ongi widownią gwarniejszego życia i częstszych robót, niż na razie mogłoby się wydawać. Powstawała tam ze szczątków organicznych gruba warstwa próchnicy, którą deszcze zwolna spłukiwały i zapełniały czarnoziemem dawne zagłębienia. Wytworzona w ten sposób gładka powierzchnia przed okiem widza zakrywała dawne urządzenia i sprawia, że poprzestający na ulotnem wrażeniu dyletanci rozkopywali na głębokość kilku metrów środek, jako pozornie najważniejszą część powierzchni

i włożywszy nadaremnie sporo wysiłków, porzucali dalsze kopanie, zapewniając zgóry, że nie warto badać pilkalni...

Swoją drogą sypanki nie odsłoniły przed nami wszystkich tajemnic swojej budowy. Po pierwsze, niewątpliwie były otoczone od dołu ostrokołem. W ostrokole tym były wrota, a właściwie furtka, po przejściu której trzeba było się wdzierać po stromym boku grodziska kilkanaście metrów, a nawet i parę dziesiątków w górę. Odbycie tej drogi i dzisiaj, zwłaszcza, kiedy od słońca trawa zeschnie, nie jest rzeczą łatwą. Trzeba pełzać na czworakach, a niekiedy pomimo tego ześlizgnąć się zpowrotem. Musiał więc istnieć jakiś łatwiejszy sposób dostawania się na górną powierzchnię, coś bądź w rodzaju drabiny, bądź ścieżki dzisiaj zupełnie zanikłej lub schodków kamiennych. -

Druga rzecz - to sprawa wody. Jeżeli sypanka była oblegana systematycznie w ciągu kilku dni, to kwestja wody nabierała dla jej obronców znacznej doniosłości. Wprawdzie w większości wypadków woda znajduje się w niedalekiej odległości np.w odległości paruset metrów od stóp grodziska w Welonie, a tuż pod Ościkową Górą, w Warańcach i w Bubiach płyną rzeki lub strumienie. Ale w oblężonej pilkalni trudno było

dotrzeć do tej wody. Musiały istnieć więc jakieś urządzenia na pilkalni, umożliwiające dostęp do wody, chociażby studnie. Po trzecie, kroniki krzyżackie (Wigand) zachowały opowieść o wodzu jednej takiej pilkalni, Margierze, że schował się do skrytki we wnętrzu góry i tam odebrał życie swojej żonie, a następnie ~~sam się życia pozbawił~~ samemu sobie. Należy tutaj dodać, iż w każdej okolicy, gdzie znajduje się dobrze zachowana pilkalnia, słyszałem opowieści o tem, jak dawniej ludzie mieszkali wewnątrz tej pilkalni. Są to naturalnie opowieści fantastyczne, ale swoją drogą popierają opowieść zaczerpniętą z kronik krzyżackich.-

Tych wszystkich kwestyj nie udało mi się wyjaśnić. Nigdzie na grodziskach rozkopywanych nie znalazłem jakichkolwiek śladów, pozwalających mi rozwiązać te pytania, a przynajmniej dwa ostatnie zpośród nich. x/ Z braku środków nie prowadziłem poszukiwań u stóp sypanek, otoczonych często bagniskiem, skąd wydobywać miano kłody i t.d., ani nie kopałem boków. Ukryły się więc przedemną ślady ostrokołów i wejść. Natomiast stanowczo powątpiewam o tem, aby skrytki istniały we wnętrzu sypanek przezemnie badanych, gdyż nie ukryłyby się przed szpadlem kopaczy. x) Wyjątkiem jest pilkalnia w We-

x) Dopisek na str. 28a

x/Między innemi w swojej "Żmudzi starożytnej", str.43, wspomniałem, iż p.J.Szaulis zapewniał mnie o istnieniu w sypance Kłopl[e] otworu wymurowanego: osobiście widział wymurowane okrągłe sklepienie, od którego loch szedł jego zdaniem w górę. Mur miał się składać z drobnych kamieni, zlepionych czemś w rodzaju czarnego cementu. Badałem na miejscu wraz z p.Szaulisem ten otwór w lat parę później. Znalazłem warstwę zlepieńca - zlepieńcem jest jeden z utworów cofającej się epoki lodowcowej, nic nadto! Budowa zlepieńca wprowadziła w błąd informatora, który wziął ją za mur ......

lonie. Tutaj w pośrodku pilkalni, zrujnowanej w połowie przez wody, istniał dół 13-metrowej średnicy, a 2 metry głęboko. Na dnie leżała warstwa próchnicy. Próchnica, jak się okazało wypełniała sobą głębokie wyżłobienie, którego ów dół był jedynie cząstką widomą. Kopałem to wyżłobienie na głębokość 8 metrów. Zwężało się coraz bardziej, ale wciąż obecność próchnicy świadczyła, iż szło głębiej. Deszcze jesienne, które nastały, a jednocześnie obowiązek powrotu do swych zajęć zarobkowych zmusiły mnie odłożyć zbadanie tego dołu na lata następne. Wojna położyła kres wyśledzeniu natury tego głębokiego lochu, będącego może zasypaną studnią (tylko wtedy musiałby mieć parę dziesiątków metrów głębokości), albo zasypanem ocembrowanem korytarzem podziemnem, prowadzącem dokądś poza pilkalnię i mogącem przy pomocy drabin odgrywać rolę przewybornego wejścia na grodzisko. Naturalnie, są to na niczem nieoparte przypuszczenia, gdyż niewykluczoną jest rzeczą, że na pewnej głębokości wyżłobienie to może urwać się zupełnie. Pozostawałby tylko loch głęboki, niby owa skrytka Margierowska, który powstałby zupełnie z innych pobudek, niż głoszą przypuszczenia powyższe.

Jeszcze jedno.

Moje poszukiwania, a właściwie rozkopy, chromają między innemi pod jednym względem. ‒

Dotyczyły wyłącznie samej skopowej góry, [illegible] i nie brały pod rachubę jej otoczenia. -

Wprawdzie w najprostszym wypadku pilkalnia istnieje sama jedna, co najwyżej powiązana z innemi, jak np. nad Dubissą, Jurą, Okmianą w jedno pasmo obronne. Jest to zazwyczaj z pochodzenia swego wzgórze naturalne, położone [illegible] w kotlinie bagnistej lub w dolinie rzecznej, któremu przez odjęcie ziemi w jednych miejscach, dosypanie w drugich nadano kształty odpowiednie, lub oddzielony rowem i wałem od płaskowzgórza nadrzecznego odosobniony cypel, również sztucznie kształtowany. Ale i w tym wypadku najprostszym u podnóża jego istnieją bagniska, niewątpliwie miejsce przechowania wielu szczątków przeszłości: są takie bagniska podpilkalniane, z których dobywano kłody obrabiane, ostrza dzid, całe miecze i t.d. Te bagniska tworzą całość nierozłączną z samą pilkalnią, jako też i idące w pewnej od niej odległości kolgryndy. Niestety, nie rozpo-

rządzałem środkami odpowiedniemi, aby te bagniska wciągnąć do zakresu moich rozkopów. Ale prócz tych wypadków najprostszych są inne, kiedy góra okopowa jest cząstką całości rozleglejszej. Badałem grodzisko w okolicach dawnego pogranicza rosyjsko-pruskiego. Szliśmy w gromadzie ścierniskiem po polu, a właściwie po grzbiecie długiego pagórka, którego szerokość była 4 lub 5 razy mniejsza niż długość. Przyzwyczajony do tego, iż pilkalnie zostały nieraz zorane i w ciągu wieków orki obniżyły się, pytam towarzyszącego mi włościanina, czy to nie jest już pilkalnia. Na to włościanin głosem stanowczym odrzekł: to jest pilate a pilkalnia będzie tam dalej. Istotnie, pilkalnia znajdowała się na zakończeniu owego pagórka oddzielona odeń rowem i wałem. A zatem pilate, zakończona warownią. To wyróżnienie pomiędzy pile /pilate/ a pilkalnią kilka razy zaobserwowałem wśród ludu. Niekiedy to, co nazwano pile, oraz towarzysząca mu pilkalnia stanowiły część przewybornie wyodrębnioną od obszaru sąsiedniego pod względem terytorjalnym. Dla tej części podpilkalnianej Nie zawsze zachowała się nazwa pile, ale oko obserwatora chwyta, iż pilkalna tworzy jedynie część całości silnie wyodrębnionej, jak na Ośnikowej Górze, w Bilonach i t.d.

To znaczy : istniało pile, t.j. [illegible] położona niekiedy na lekkiej wyniosłości, niekiedy na równinie. Przy niem znajdowało się Akropolis tego osiedla, to jest pilkalnia. I kroniki krzyżackie wspominają o takich obwarowanych miejscach i o znajdujących się wpobliżu suburbia. Otóż ani razu nie badałem w obrębie rozkopów takiej całości. A jednak jestem przeświadczony o tem, iż ta część Góry Ościkowej, która nie jest zajęta pod pilkalnię, zdołałaby dużo powiedzieć, jako i jej podnóże. Tembardziej nie badałem rozleglejszych jeszcze zespołów, a mówiąc o badaniu, mam na myśli jedynie rozkopywanie. Istnieją bowiem i takie zespoły.

Albowiem

Obok niektórych pilkalni znajdują się w pewnej odległości strażnice, [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] - góra ofiarnicza. [illegible] te [illegible] – [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible]

dzie parę godzin, a w najlepszym razie parę dni, nie mogłem w sposób dostatecznie systematyczny gromadzić wiadomości o tych zabytkach przeszłości. A przedewszystkiem nie byłem w stanie zadać takiemu zespołowi jedynego właściwego pytania, na które te pamiątki zawsze coś muszą odpowiedzieć: nie kopałem tych gór ofiarniczych, igrzyskowych, cmentarzysch. Nie przypuszczam ani chwili, że dowiedziałbym się rzeczy ciekawych.-

Tak się przedstawiają w zarysie najogólniejszym wyniki moich czternastoletnich poszukiwań nad pilkalniami. Pilkalnie te kończą swój żywot w okresie zetknięcia się z Zakonem Krzyżackim i połączenia się z Polską. Ale kiedy go zaczęły? - Najdawniejsze z grodzisk rozkopanych cofa nas do wieku VIII, może o stulecie jeszcze dalej. [illegible] Przecież ludzie istnieli, musieli istnieć na Litwie w wiekach wcześniejszych! Takiemi poszlakami ich istnienia rozporządzamy. Są to niektóre z pilkalni; czem się wyróżniają te pilkalnie - o tem nie będę mówił. Są ślady terramarów, a więc pseudo-nawodnych osiedli, a właściwie półsztucznych wysp, lecz wymieniać miejscowości, które oto podejrzewam, iż zasłaniają w swoim obrębie tego rodzaju późniejszą przeszłość, uważam za przedwczesne. Zachowuję milczenie, gdyż póki w drodze rozkopów

niepodobna było zbadać zawartości owych osobliwego rodzaju gór skopowych, ani przetrząsnąć bagien, póty moje przypuszczenia są tylko przypuszczeniami.-

E. Knyski

